CZĘŚĆ XIV. № 64. ROK 7. (1836.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informakyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina i *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. as. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek, 22 Sierpnia / 4 Września.

Wiadomości krajowe.

CESARSTWO ROSSYJSKIE.

Petersburg 21 Sierpnia / 3 Września.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: 1 b. m. Św. Włodzimierza 2 klassy Dowodzca 1 bryg. 7 lekkiej dyw. jazdy *Murawjew 2*, i Ś. Stanisława 2 klassy, 5 b. m. Jenerał-major korpusu inżenierów dróg kommunikacyj *Sakker*.

— Do Petersburga przybyli: 17 b. z Niżnego-Nowgorodu, Poseł Króla Jmci obu Sycylij, xżę *Butera;* s Taurogień, Poseł nadzw. i Min. pełnom. w Rzymie, Radzca Tajny hr. *Gurjew*, Zarządz. Dep. Ośw. R. R. St. xżę *Szyrinski-Szychmatow*. Wyjechał, *tegoż dnia*, do Dynaburga, Jenerał-adjut. *Héroi*.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Przepisy o pensyach i wsparciach dla wojskowych, i t. d.

(Dokończenie.)

CZĘŚĆ DRUGA.

O pensyach dla wdów i dzieci Jenerałów, Oficerów i Urzędników wojskowych.

Art. 26. Wdowy Jenerałów, Oficerów i Urzędników wojskowych, w myśl art. 2 i 4 niniejszych przepisów, do 1ej kategoryi należących, tudzież wdowy Oficerów i Urzędników byłego korpusu Inwalidów i Weteranów wymienione w art. 18, zachowają prawo do pensyi emerytalnej i odstawkowej i do wynagrodzeń na raz jeden w tej samej ilości, jaka oznaczona była postanowieniami przed rokoszem obowiązującemi.

Art. 27. Takież prawo w tejże samej rozciągłości służy i dzieciom wyżej oznaczonych osób, w 1ej kategoryi zamieszczonych, z wyłączeniem tylko synów, którzy służyli w czasie rokoszu.

Art. 28. Wdowy i dzieci osób pomieszczonych w 2ej kategoryi nie mają prawa do pensyi.

Art. 29. Dożywotnie wsparcie może być tylko wyznaczone wdowom i urodzonym przed ogłoszeniem niniejszych przepisów dzieciom po wojskowych 2ej kategoryi, o których Namiestnik Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Polskiem osądzi, że gdyby sami pozostali przy życiu, byliby godnymi tej łaski, w myśl art. 9 i 10 obecnego postanowienia.

Art. 30. Wsparcia dożywotnie dla wdów i wsparcia do wieku prawem przepisanego dla dzieci, wyznaczane będą przez Namiestnika Królestwa Polskiego w stosunku do wsparcia, które mogłoby być udzielone mężom ich lub ojcom, jako to jest w artykule 11 i 12 opisane. Wszakże to dobrodziejstwo w żadnym przypadku nie rozciąga się do synów po Oficerach i Urzędnikach 2ej kategoryi, którzy sami służyli w czasie rokoszu lub w nim udział mieli.

Art. 31 Wdowom i dzieciom pozostałym po Oficerach i Urzędnikach, którzy już weszli lub na przyszłość wejdą do rossyjskiej służby, wyznaczoną będzie pensya stosownie do praw mężów lub ojców, wedle rozporządzeń objętych w art. 5, 6, i 7, 40 i 41 niniejszych przepisów.

Art. 32. Wdowy po oficerach i urzędnikach wymienionych w Rozdziale IV, niniejszych przepisów, otrzymają pensye na zasadzie art. 27 Najwyższego postanowienia z dnia $\frac{1}{25}$ Czerwca 1829 r., a mianowicie połowę pensyi z mocy art. 16 i 17 niniejszych przepisów udzielonej lub udzielić się mającej ich mężom; dzieci zaś wyżej wzmiankowanych oficerów i urzędników dotąd urodzone, uzyskają pensyą w stosunku oznaczonym w art. 30, 31 i 32 tegoż postanowienia, z wyłączeniem jednakże synów, którzy służyli w czasie rozruchu lub w nim udział mieli.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Prawidła ogólne

Art. 33. Dla podziału wojskowych i urzędników wydziału wojskowego na wskazane niniejszemi przepisami kategorye, i dla rozpoznania praw ich do pensyj emerytalnych i odstawkowych, niemniej dla roztrząsania prośb o wyjednanie dożywotniego wsparcia od łaski Cesarza i Króla, Namiestnik Królestwa ustanowi oddzielną Kommissyą i opatrzy ją w potrzebne instrukcye co do sposobu załatwiania poruczonych jej czynności.

Art. 34. Zdanie Rady Administracyjnej względem wniosków pomienionych Kommissyj i przedstawienia w tej mierze Namiestnika Królestwa, poniesione będą do Najwyższej decyzyi.

Art. 35. Skutkiem przejścia na Skarb Królestwa wyznaczonych, stosownie do obecnych przepisów, pensyj i dożywotniego wsparcia ze Skarbu Królestwa Polskiego, potrącania zwykłe na rzecz stowarzyszenia emerytalnego ustaną od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia. Wszelako rozporządzenie to nie ściąga się do osób w art. 41 wymienionych i potrącania z płac ich czynione wnoszone będą do Skarbu Królestwa Polskiego.

Art. 36. Jenerałowie, oficerowie i urzędnicy wojskowi, którzy, stosownie do przepisów niniejszego postanowienia, nie uzyskają ani pensyi emerytalnej lub odstawkowej, ani wsparcia dożywotniego z łaski Monarszej, zwrócone sobie mieć będą składki z żołdu i wynagrodzeń na rzecz stowarzyszenia emerytalnego wniesione; również wdowom i dzieciom, które nie otrzymają ani pensyi, ani dożywotniego wsparcia, zwrócona będzie składka wniesiona do emerytalnej kassy z pensyi mężów ich i ojców.

Art. 37. Osobom wymienionym w art. 36, którym po uśmierzeniu w Królestwie Polskiem rokoszu było wyznaczone przez Rząd 3-letnie wsparcie, nie będą zwracane potrącone z pensyi lub wynagrodzeń na rzecz Towarzystwa Emerytalnego składki, a to z powodu, iż pobrane przez nie wsparcie aż nadto wynagrodziło im czynione do wybuchnięcia rokoszu z ich pensyi potrącenia.

Art. 38. Do zwrotu wniesionych do kassy emerytalnej potrąconych z pensyi składek, nie mają prawa również osoby, którymby, w myśl Najwyższego Postanowienia z d. $\frac{1}{2}\frac{3}{5}$ Czerwca 1829 roku, toż prawo nie służyło, również jak ich wdowy i dzieci.

Art. 39. Osoby które miały czynny udział w rokoszu i następnie, nie uzyskawszy amnestyi, oddaliły się za granicę, również pozostałe po nich wdowy i dzieci, nie mają prawa do zwrotu potrąceń, do wybuchnięcia rokoszu z płac ich na rzecz stowarzyszenia emerytalnego uczynionych.

Art. 40. Wyznaczone pensye w skutek osobnych Najwyższych rozporządzeń, po przywróceniu prawego w Królestwie Rządu, będą nadal jak dotąd wypłacane.

Art. 41. Również zachowane już mocą osobnych Najwyższych rozporządzeń, niektórym osobom prawa do pobierania emerytalnych pensyj, przy uwolnieniu od służby, utrzymują się w swej mocy, stosownie do ścisłego znaczenia wydanych w tej mierze postanowień.

Art. 42 Na tejże samej zasadzie zachowują się nadal pensye wyznaczone przed wynikłem w roku 1830 zaburzeniem: *a*) emerytom wojskowym w art. 2 i 4 niniejszych przepisów wymienionym; wojskowym niższych stopni, którzy otrzymawszy przed rokoszem uwolnienie, nie służyli w wojskach powstańców, niemniej i wszystkim innym officyalistom wojskowym do niższych stopni przyrównanym, którzy podobnież w czasie rokoszu służby nie pełnili; *b*) wdowom i dzieciom urzędników wojskowych, z wyłączeniem tylko synów, którzy w wojskach powstańców służyli, albo mieli udział w rokoszu. Wszystkie powyżej wzmiankowane pensye, które, w skutek ogólnego rozporządzenia, po uśmierzeniu rokoszu w Królestwie Polskiem wydanego, zawieszone zostały, wypłacone będą za cały czas od daty onych wstrzymania.

Art. 43 Jako temin, od którego liczyć się mają pensye na zasadzie niniejszych przepisów wyznaczyć się mające, ustanawia się dzień 19 Kwietnia (1 Maja) 1832 r., to jest: dzień rozwiązania byłego wojska polskiego, dla osób poniżej wyszczególnionych: *a*) dla Oficerów i Urzędników wojskowych pomieszczonych w 1szej kategoryi i pozostałych po nich wdów i sierot, mających do tego prawo; *b*) dla wojskowych niższego stopnia, którzy, znajdując się w służbie w d. $\frac{17}{29}$ Listopada 1830 r., później w szeregach powstańców nie służyli, niemniej ich wdów i sierot. *Uwaga.* Przy wypłatach pensyi ma być potrącana summa, którą osoba takową pensyą pobierająca, otrzymała jako wsparcie czasowe.

Art. 44. Udzielić się mające z łaski Monarszej wsparcia dożywotnie osobom do 2ej kategoryi należącym, jako-też ich wdowom i dzieciom, wypłacane będą od daty Najwyższego onych zatwierdzenia.

Art. 45. Wsparcia dożywotnie, na zasadzie 24 artykułu niniejszych przepisów z łaski Monarszej wyznaczone, płacone być mają, od dnia ogłoszenia niniejszych przepisów, wojskowym niższych stopni, tudzież ich wdowom i dzieciom, jeżeli sami zmarli przed ogłoszeniem tego postanowienia; zaś wdowom i sierotom po wojskowych, którzy następnie żyć przestaną, wsparcia dożywotnie płacone będą od dnia śmierci mężów ich lub ojców.

Art. 46. Utrata zdrowia w służbie pod czas rokoszu, niemniej rany i kalectwo w ciągu trwania onegoż doznane, nie nadają tym, którzy w wojsku powstańców służyli, prawa ani do pensyi, ani do powiększenia onej za dawną ich służbę.

Art. 47. Od daty wyznaczenia pensyj i dożywotniego wsparcia, ustaje wypłata wszelkiego czasowego wsparcia.

Art. 48. Wszelkie rozporządzenia, objęte w art. 40, 41, 42 i 43 postanowienia z dnia $\frac{1}{2}\frac{3}{5}$ Czerwca 1829 roku o utracie lub zawieszeniu pensyj emerytalnych, rozciągają się i do osób, które, na zasadzie niniejszych przepisów, udzielone mieć sobie będą pensye, oraz wsparcia tak dożywotnie, jako i czasowe. Namiestnik Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Polskiem mocen jest zawieszać lub uchylać wypłatę takowych pensyj i wsparcia, w myśl wyżwzmiankowanych artykułów postanowienia z dnia $\frac{1}{2}\frac{3}{5}$ Czerwca 1829 roku.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 17 Sierpnia. Dzień urodzin Królowy Królestwo JJmć spędzili w parku Windsor, w towarzystwie złożonem z 250 osób. Śniadanie podane było w świątyni rybackiej; stamtąd, całe towarzystwo, z muzyką, uczyniło wycieczkę na jezioro, i zebrało się na obiad pod przepysznémi namioty Tippo Saiba. Kilka tysięcy ciekawych przypatrywało się uroczystości z przeciwnego brzegu jeziora.

— Lord Brougham, od czasu powrotu swojego do Brougham Hallu, ma się daleko lepiej. Przechadza się on wiele po tamecznych pięknych okolicach i często się widuje ze swoimi sąsiadami.

— Ostatnimi dniami umarł par Anglii lord Dufferin. Tytuł i majątek spada na jedynego jego brata P. Jana Blackwood, którego syn, kapitan marynarki Price Blackwood ma za sobą starszą siostrę znanej pani Norton. — Umarł także lord Brodrick Middleton, w 82 roku życia.

Paryż 18 Sierpnia. Król Jmć s Królową i całą rodziną udał się 16 b. m. w towarzystwie Króla Neapolitańskiego i xięcia Salerny do St-Denis, dla obejrzenia tamecznego zakładu wychowania legii Honorowej, w którym znajduje się teraz 450 panien. Następnie, najjaśniejsze towarzystwo oglądało tameczny kościół, a s kościoła udało się do sklepów, gdzie się znajdują groby francuzkich Królów. *Journal des Débats* czyni uwagę, iż Ludwik Filipp jest pierwszym s Królów francuzkich który groby te zwiedził, gdyż dotąd rodzaj zabobonnej obawy wstrzymywał od tego wszystkich jego poprzedników, do tego stopnia, iż Ludwik XIV przeniosł rezydencyą swoję z St-Germain, jak sam wyrażał, dla tego, ażeby wieży kościelnej St-Denis nie mieć przed oczyma.

— Lista miast Hiszpańskich które konstytucyę 1812 ogłosiły, co dnia się zwiększa. Jednakże, w Madrycie, spokojność zdaje się ustaloną. Dzienniki których wydawanie zostało zakazaném, otrzymały znowu pozwolenie wychodzenia.

— Piszą z Madrytu: «Wielka praca ułożenia statutu królewskiego, którego redakcya poruczona była P. Alcala Galiano, człowiekowi zarówno zranemu z wymowy swojej w kortezach jak i z artykułów umieszczonych w rozmaitych gazetach, jest już prawie ukończoną. Projekt tego zasadniczego prawa większą częścią skopijowany został s konstytucyi francuskiej; tylko dziedzictwo parów jest utrzymanem s pobudek politycznych. Praca ta, przejrzana przez komitet ministrów oddaną teraz została pod rozwagę rady regencyi.

— Czytamy w *Journal des Débats:* «Jak dotąd, na otwarcie kortezów hiszpańskich wyznaczony jest 20 b. m., lecz wątpić należy azali prowincye które ogłosiły konstytucyę 1812 nie będą się domagały nowych wyborów, według form przez tęż konstytucyę uświęconych. Zawsze jednak pewna iż ani konstytucya 1812, ani żadna inna, nie dostarczy Hiszpanii żołnierzy, dobrych wodzów i dobrych ministrów.

«Hiszpanija jest jednym s tych krajów, w których przewroty rewolucyjne najmniej zrodzić mogą rzeczy wielkich, gdyż do nich trzeba skupienia sił, kiedy w Hiszpanii nic podobnego zdarzyć się nie może.»

Berlin 23 Sierpnia. Drogą telegraficzną otrzymano tu wiadomość iż, w skutek powstania w St.-Ildefonso, Królowa wdowa Hiszpańska przyjęła i ogłosiła konstytucyę 1812 r. Po otrzymaniu o tem doniesienia, wyruszenie posiłkowych zaciągów, zebranych dla niej we Francyi, zostało wstrzymanem.

Wiedeń 16 Sierpnia. Cesarstwo JJmć oboje wyjechali stąd dnia wczorajszego do Pragi. Ogłoszono tu programa koronacyjnych uroczystości. Cesarz Jmć mieć będzie dwie mowy, jednę w języku czeskim, drugę po niemiecku. Przysięga złożoną będzie przez członków stanów bądź po czesku bądź po niemiecku, według tego który język umieją.

Przez statek parowy.

Londyn 23 Sierpnia. Król Jmć 20 b. m. osobiście sessyę parlamentu odroczył.

Paryż 21 Sierpnia. Przez postanowienia Królewskie, P. Serrurier mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy dworze Brezylijskim, zaś P. Edward Pontois posłem nadzw. i min. pełnom. przy Stanach Zjedn. Am. północnej.

— Monitor ogłasza szczegóły wypadków zaszłych w St.-Ildefonso w nocy na 13 b. m. W skutek buntu, po pięciogodzinnym odważnym oporze, Królowa Regentka, ustępując naleganiu otaczających ją osób, podpisała wyrok brzmienia następującego: «Królowa upoważnia jenerała San Roman iżby pozwolił żołnierzom zaprzysiądz konstytucyę, aż do zebrania się kortezów.» Nie podobna było samę ją skłonić do zaprzysiężenia tej konstytucyi. Gazeta Madrycka z d. 15 b. m. urzędowie oznajmuje, iż konstytucya ogłoszoną została do czasu otwarcia nowego zgromadzenia kortezów, które ostatecznie zawyrokuje o prawach mających się nadać narodowi hiszpańskiemu. P. Calatrava mianowany został prezesem rady ministrów; P. Ferrer ministrem skarbu; P. Gil de la Quadra ministrem spraw wewn.; jenerał Sevanne kapitanem jeneralnym Madrytu, na miejsce jenerała Quesada, zaś jenerał Rodil dowódzcą gwardyi Królewskiej i jeneralnym inspektorem milicyi. Wyrok ogłaszający stolicę za zostającą w stanie oblężenia został odwołany i gwardya narodowa Madrycka nanowo przywrócona. *(J. S. P. Gaz. P. P. P).*

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Według wiadomości z Medyolanu dochodzących 27 z. m., na całej ludności tej prowincyi, liczącej około 300,000 mieszkańców, zachorowało s cholery 1721, s których 916 umarło.

— P. Olivi, w Wenecyi, wydoskonalił odkrycie, lubo dawne, lecz które może stać się nader użytecznem dla rozmaitych gałęzi przemysłu. Jest to sztuka tkania nici śklannych. Sposób P. Olivi tém się różni od sposobów próbowa-

nych w innych krajach, iż szkło przybiera u niego wszelkie kolory, przezroczyste lub matowe, i wyciąga się na tak cienkie i giętkie nici, iż może się tkać i skręcać a nawet związywać w doskonałe węzły. Wyrobione przezeń próbki tkani tego rodzaju są zachwycające świetnością barwy i połysku.

— Piszą z Aurick, w Hannowerskiem, iż w jednej okolicznej wiosce, przy sporządzeniu inwentarza rzeczy pozostałych po zgonie pewnej osoby, znaleziono pomiędzy nimi pęk starych papierów, które poczytano zrazu za jakieś stare szpargały, lecz te, jak się okazało, są własnoręcznémi rękopisami Woltera. Odkrycie to tym jest ważniejsze, iż godzi się mniemać że te papiery mogą być całością lub częścią owych sławnych papierów, które skradzione zostały w 1819 w Ferney. Wiadomo iż Wolter testamentem zawarował że jego bióro i jedna szafa nieprędzej mają być otwarte, jak w 50 lat po jego śmierci. Sprzęty te były przedmiotem tysiącznych domysłów: mniemano iż zawierają wiadomości bijograficzne o osobach żyjących, proroctwa polityczne i t. p. — Meble te złożone zostały w małym pomniku, umyślnie na to wystawionym w Fernejskim parku. Ale w 1819, złodzieje odbili je i wykradli wszystko, co się w nich znajdowało, i odtąd, pomimo najczynniejszych poszukiwań, nie można było żadnej o nich powziąć wiadomości.

Rzeczy Słowiańskie.

Wiek Słowian w Europie.

(Podług Szafaryka)

I.

Wypadek ogólny nauki starożytności słowiańskich przekona najlepiej każdego, że ludy słowiańskiego szczepu od niepamiętnych, czyli, co na jedno wychodzi, od przedhistorycznych czasów, należały do pierwotnych mieszkańców Europy, że w niej miały siedzibę wspólną z innemi gałęziami Indo-Europejskiego szczepu, mianowicie s Celtycką, Niemiecką, Litewską, Tracką, Grecką i Latyńską. Nie zgrzeszymy jednak podobno, jeśli i teraz choć przedwcześnie o tak ważnym przedmiocie podamy kilka uwag i przywiedziemy główne zasady, mające poprzeć zostawione poźniejszemu wywodowi zdanie.

Przedewszystkiem zgódźmy się, że każdy dzisiejszy lud Europejski musiał mieć jakichkolwiek przodków i że nic z niczego powstać nie mogło. Wprawdzie ten i ów lud, w ciągu tysiąca lat, zniknął do tyla, że nic zeń nie zostało oprócz wspominanego w dawnych dziejach nazwiska; każdy jednak wielki narod nowoczesny musiał mieć przodków swoich w najgłębszej starożytności. Oczywista jest dalej, że każdy z obecnych pierwotnych szczepów, jakiemi są słowiański i niemiecki, musiał już przynajmniej na początku historycznego czasu, a więc prawie przed trzema tysiącami lat, istnieć jako szczep odrębny; bo gdyby aż poźniej w historycznie przezroczystych i wiadomych czasach miał powstać ze zmieszania innych szczepów, tém samem przestałby być czystym pierwotnym szczepem. Któż przy zdrowym rozsądku mógłby utrzymywać, że Słowianie nie są czystym pierwotnym szczepem, tak dobrze jak Niemcy, Celtowie, Latynowie, Grecy i t. d., albo że aż w nowszych czasach, jakoś po Narodzeniu Chrystusa, wynikli ze zmieszania się innych szczepów, coś niby jak Wołosi z dawnych Getów, Rzymian i Sławian!

Ktoby tak sądził, jawnieby dowodził że zgoła jest nieświadom historyi starożytnych ludów, wrodzonego fizycznego i moralnego charakteru Słowian, a nadewszystko ich dzielnej przez-się-istnej mowy. Bo jeśli na teraz jeszcze nic nie powiemy o właściwym Słowian charakterze, toć mowa słowiańska, i co do zewnętrznych i co do wewnętrznych swoich własności, tak ma wybitne oryginalności cechy, że może sama służyć za nieprzeparty dowod pierwotności szczepu do którego należy. Wprawdzie szczep jakiś starożytny, nie tracąc innych znamion swojej pierwotności, mógł albo sobie nowy język utworzyć, albo obcy przyswoić, jak *n. p.* Żydzi; lecz tak oryginalna, samobytna, czysta, grammatycznie kształtna, bogata i na tyle dialektów gałęziąca się mowa, jak słowiańska, — bez osobnego, pierwotnie starożytnego szczepu zjawić się nie mogła. Europejskie i Azyatyckie naczelne mowy badaczom języków od Herodota, aż do zjawienia się słowian w krajach greckich, rzymskich i niemieckich w 6tym wieku, są mniej więcej znane; niech więc kto wezmie pod rozbior mowę słowiańską, jeśli mu się zdaje, że ta mowa podobnie jak języki Romańskie i Wołoski, jest nowym z rozlicznej mieszaniny wynikłym utworem, i takim, że, po oczyszczeniu go od obcych przydatków, nie zostanie nic słowiańskiego ani co do formy, ani co do materyi. Również nikt za prawdę niezechce utrzymywać, że słowianie tę swoję terazniejszą mowę, po zarzuceniu własnej, od jakiegoś obcego wymarłego ludu dostali i sobie przyswoili.

Słowianie przeto byli z dawien-dawna osobnym szczepem w rzędzie innych początkowych Europejsko-Azyjatyckich szczepów, tak jak ich język, zdaniem wszystkich nieprzesądnych badaczów, w rzędzie innych, pierwotnych języków, właściwe sobie zachowuje miejsce.

II.

Wiadomo, że siedziby narodów słowiańskich dziś jeszcze zalegają większą część Europy i że co do ludności, żaden inny z mieszkających w tej części świata szczepów ich nie przewyższa. Jakoż historya uczy nas że przed tysiącem lat większą jeszcze przestrzeń w Europie zajmowały; gdyż połowa prawie krajów dziś do związku niemieckiego należących, mianowicie całe północne Niemcy, dalej całe dzisiejsze Węgry do najścia Madżarów, nakoniec liczne teraz pod rządem Tureckim zostające kraje na Trackim półwyspie, a nawet w Azyi mniejszej, przez nich były zamieszkałe. Wiadoma jest ludność tegoczesna szczepów słowiańskich, wiadoma i szczepu niemieckiego tamtej najbliższa: każda z nich liczy 60 — 70 milionów.

Porównywając je s sobą otrzymamy pewną miarę, mogącą posłużyć do oszacowania wielkości obu tych szczepów w da-

leko odleglejszych czasach. Przedewszystkiem z niewątpliwych podań historycznych można wywieść i dowodnie okazać, iż przed tysiącem lat, to jest około 800 r., szczep słowiański co do swego rozszerzenia się i ludności był równy niemieckiemu, jeśli go nie przewyższał, co z wielu względów podobniejsza jest do prawdy. Postąpiwszy o dwa wieki dalej, czyli około początku szóstego wieku, kiedy Sławianie już pod tém właściwem nazwiskiem stają się więcej znanemi w dziejach Europy, i tu niewątpliwie ujrzemy równoważącą się ludność obu szczepów. Możnali bowiem uwierzyć aby łagodni, w pokoju i rolnictwie zamiłowani, ze wszech stron ciśnieni i zagładzie ulegający słowianie w ciągu trzech wieków (od 500 do 800) prędko się mieli pomnożyć, a przeciwnie, potężnie i w pomyślności daleko władzę swoję szerzący niemcy, albo nic albo mało w ludność urośli. Zdanie takie, nietylko byłoby sprzecznem naturalnemu biegowi rzeczy lecz nie zgadzałoby się i z wyraźnemi świadectwy owczesnych dziejopisów. Bo i w istocie pisarze VI wieku Jornandes i Prokopius s podziwieniem mówią o wielkiej liczbie ludów słowiańskich i o mnóstwie słowian; pierwszy poświadcza iż wszystkie za Karpatami, drugi iż wszystkie od morza Czarnego, na północ położone kraje są zamieszkałe przez ludy Wendów, Antów i Słowian. Jakoż niedługo potem widzimy te ludy rozszerzone po wszystkich krajach między Elbą, morzem Adriatyckiem, Egejskiem i Czarnem, i osiadłe w ziemiach przez inne dawniej ludy zamieszkałych. Że jednak to osadzenie tylu i tak rozległych krajów nie nastąpiło wojenną przemocą, jak *n.p.* w dawnej Rossyi przez Wariagów, w Mezyi przez Bułgarów, lecz z rzeczywistego zwiększenia się ludności, tego dowodzą i powszechne Słowian ludu rolniczego do swojej roli przywiązanie i dziś jeszcze trwające w owych krajach Słowian siedziby, jeśli wyłączymy tych, którzy poźniej to przez Niemców, to przez Madżarów, to przez Turków, albo wyparci albo zgładzeni zostali. Taki zalew ludów słowiańskich na tak znacznej części średniej Europy w krotkim lat 150 przeciągu nie daje się pojąć, nie przypuszczając bezprzykładnej prawie w dziejach ludności słowiańskiego szczepu.

Gdy tym sposobem ślady wielkiej ludności słowiańskiego szczepu aż do początku VI wieku po Chrystusie dają się udowodnić, zacożbyśmy na tej pewnej i rozległej posadzie nie mieli kroku jeszcze dalej postąpić. Za cożby się miało zdawać niepodobnem, aby nie tylko w wieku narodzenia Chrystusa, lecz i w daleko dawniejszej epoce, ten ludny szczep nie był tak od innych Europejskich odrębny, jak był po narodzeniu Chrystusa w VI wieku. Zacożbyśmy nie mieli wierzyć, że ten szczep już podówczas podobnie jak inne pierwotne i ludne szczepy w rozległych ziemiach miał swoje siedziby? Zaprawdę, jeśli zdrowo zechcemy sądzić, musimy to, co jest przyjęte o Niemcach ówczesnych, rosciągnąć i do Słowian. Wiadomo dostatecznie, jak wielkie pasy w dzisiejszych Niemczech, w Niderlandach, Danii, Skandynawii i pobliższych wyspach w czasie około narodzenia Chrystusa osadzone były niemieckiemi ludami, których historya s powodu toczonych z Rzymianami wojen jest widniejsza; i tém samem prawem można przyjąć takąż wielkość i dla szczepu słowiańskiego, którego dzieje z wielu powodów nie są tyle jasne.

A więc nie można inaczej wnioskować, tylko że szczep słowiański, już w najdawniejszych historycznych czasach, mianowicie dawno przed narodzeniem Chrystusa, był wielkim, ludnym i musiał mieć gdzieś rozległą posadę.

III.

Przeciw temu zwykle zarzucają, że o takiej starożytności Słowian spółczesna historya nie dochowała nam żadnego świadectwa. Wprawdzie, sądząc s pierwszego wejrzenia, tak od Greckich jak od Latyńskich historyków, bardzo mało albo nic się nie dowiadujemy. Jednakże aby w tém nie pobłądzić, trzeba się mieć na ostrożności. Przedewszystkiem należy wyznać, że ani grecka, ani latyńska historya nie zawiera dokładnego opisania ludów i szczepów naszej kuli, i że, jak to z innych źródeł wiadomo, nie jeden był narod zdawien-dawna zwłaszcza w północnych i zachodnich ziemiach zamieszkały w Europie, o którego losach grecka i latyńska historya nic nie zwiastują. Jeszcze też i to być mogło, że pierwsi Słowian przodkowie znani byli owczesnym grekom i rzymianom, jednakże pod dawniejszem, nie pod teraźniejszem nazwiskiem; bo z upływem czasu i nazwiska narodów, równie jak same narody, tak w domu, jako i u obcych przez znikanie jednych, a przez powrot drugich, ulegają wielu zmianom, jak to jest dobrze z historyi wiadomo. Wreszcie jeśli już raz musimy przystać na pierwotność, rozszerzenie się i wielką ludność słowiańskiego szczepu w piątym i szóstym wieku, co dla rozważnego badacza jest niewątpliwa, toć dalej niepozostaje nic, chyba tylko przypuścić, że albo nasi słowianie w piątym wieku nagle z niczego powstali, albo do razu wielkiemi massami z głębi Azyi do Europy weszli, albo pod starszemi nazwami ukryci mieli swoje w Europie siedziby. Pierwsze założenie niepodobne samo s siebie, jest jeszcze niepodobnem i s tego względu, że przezeń zgładza się pierwotność słowiańskiego szczepu, gdyż należące do niego ludy wypadałoby uważać za utwor nowy, z jakiejś mieszaniny dawniejszych wynikły, czemu jakeśmy wyżej widzieli, przeciwi się cały oryginalny charakter tego ludu i jego mowy. Nic więc nie pozostaje, chyba albo poczytywać Słowian za takich przechodniów z Azyi jak Hunnów, Awarów, Chazarów, Bulgarów i t. d., albo policzyć ich do pierwotnych starodawnych Europy mieszkańców.

IV.

Ci co sądzą, jakoby Słowianie z Hunnami, Awarami i innemi przechodowemi ludami aż w czwartym lub piątym wieku z Azyi górnej weszli do Europy, mają do walczenia z nieprzepartemi trudnościami i przy ścislejszym nieprzesądnym rozbiorze muszą ze zdaniem swojem ustąpić. Greccy i Rzymscy pisarze mianowicie Jornandes, Prokopius, Agathias, Menander, Jan Bielar, Maurycy, Theophylastus i inni, dając nam wiadomość o Słowianach na początku VI wieku, wkraczających podówczas w granice dawnego Rzymskiego, a po-

tém częścią Greckiego Cesarstwa, zgoła nie wspominają o ich pochodzeniu, ich pierwotnej siedzibie, o szczepie do którego by mieli należeć, lecz mówią o nich jak jako o ludzie powszechnie znajomym. Te jednak tak ważne przymioty zwracają na się uwagę kiedy się zjawia lud chociażby i nie wielki lecz dotąd nieznany i nowo na scenę świata wstępujący: owszem ze wszelką starannością śledzono zwykle jego początku w najodleglejszych okolicach Skandynawii, na Kaukazie i w najmniej znanych krajach północnej Azyi. To milczenie pisarzy VI wieku o pochodzeniu Słowian z Azyi zapewne nie jest przypadkowe i może służyć za powod do uważania Słowian za lud, zdawien-dawna w Europie krajowy, a nie zaś nowy, obcy i z Azyi aż przybyły.

V.

S tem bezprzykładném milczeniem spółczesnych dziejopisów o pochodzeniu słowian z Azyi, łączy się jeszcze inna nie mniej ważna okoliczność. Liczne ludy, co od czwartego do dwónastego wieku pod róźnemi imionami Hunnów, Sabirów, Awarów, Bulgarów, Chazarów, Madziarów, Połowców albo Pieczeńców, Kumanów i t. d. albo się z głębi Azyi albo z gór Uralskich wylały i Europę jak rój głodnej szarańczy zaległy, jednogłośnem zdaniem celniejszych dziejopisów i filologów należą do pokolenia północnego (pospolicie, lubo nie zupełnie właściwie, Mągolskiem zwanego) a mianowicie do jego Mągolskich, Tureckich i Czudskich lub Fińskich gałęzi, a wcale nie do Indo-Europejskiego. Nie ma przykładu, aby jakikolwiek lud Indo-Europejskiego szczepu w tak poźnym czasie, to jest w Vtym wieku po Chr. z Azyi przyszedł do Europy; już w owym czasie wszystkie znane Europejskie gałęzie tego szczepu, Tracka, Grecka, Latyńska, Celtycka, Cymbryjska, Niemiecka, Litewska miały tu swoje stałe zamieszkania, i żadna azyjatycka gałąź tegoż szczepu o tym czasie swoich pierwotnych siedzib nieopuściła. Wiemy zaś s pewnością, że szczep ten należy do wielkiego Indo-Europejskiego, i z owemi potomkami północnego plemienia, do którego należą ludy co w średnich wkroczyły wiekach, nic nie ma wspólnego. Możemy przeto śmiało utrzymywać, iż jeśli kiedy szczep ten wszedł z Azyi do Europy, to się musiało zdarzyć w nieprzejrzanym zmroku owych odwiecznych, wszystkie historyczne wspomnienia przenoszących czasów, kiedy inne ludy tegoż Indo-Europejskiego szczepu od wschodu na zachod powoli się szerzyły, i w końcu całą prawie Europę, wyjąwszy ostatnie jej krańce, zaludniły swemi rodzinami. Wypada przeto, że gdy poźniej szczep sławiański znajdujemy pośród innych pokrewnych, mianowicie Trackiego i Niemieckiego, można w ogóle utrzymywać, iż szczep ten odwiecznie toż same zajmował stanowisko, i że ani wcześniej niż niemcy, ani poźniej niż ludy Trackie rozszerzył się w Europie.

VI.

Ale tu możnaby wpaść na domysł, że słowianie lubo do Europy nie za czasów wkroczenia Hunnów przyszli, jednakże na kilka wieków przedtém od części azyjatyckiej swego szczepu mogli się oddzielić, i wkroczyć i przez to jakoś dałoby się objaśnić dla czego starożytni dziejopisowie ani o ich losach w głębi Azyi, ani o ich wyprawie do Europy nic nie wspominają. Domysł ten lubo na pierwszy rzut oka podobny do prawdy, traci wszelką wiarę, przy bliższem rzeczy rozważeniu. Słowianie w historycznie wiadomych czasach nie mogli żadną inną stroną dostać się do swoich siedzib poźniejszych, jak od wschodu albo przez Kaukaskie albo przez Uralskie wrota. Właśnie zaś wiemy, że od VI wieku przed Chrystusem cała ta okolica, gdzie Europa do Azyi przymyka, zamieszkaną była przez inne pokolenie, mianowicie przez ludy Scytyckiego rodu, przez które silny szczep nie mogłby się przedrzeć nie wstrząsnąwszy gwałtownie całej Europy i nie obudzając uwagi wszystkich staro-europejskich ludów.

Liczne na brzegach Czarnego morza i Meotyckiego jeziora Greckie osady, co ze wschodem i północą znaczny utrzymywały handel, były świadkami wszystkich zdarzeń i odmian w tamtych okolicach zaszłych. Tychże samych Massagetów, Scytów i Sarmatów którzy za czasów Herodota i podczas wyprawy Alexandra mieli swoje siedliska nad morzem Kaspijskiem, pod Kaukazem i u Meotyckiego jeziora poźniejsi daleko pisarze Diodor Sycylijski, Mela, Strabo, Plinius i inni wynaleźli i poznali. Dopóki te potężne ludy zajmowały owe okolice, żaden szczep inny nie mógł się przedzeć z Azyi do Europy bez obudzenia wojennej wrzawy. Przesiedlenie się ludu tak licznego, jakim według wszelkiego do prawdy podobieństwa byli Słowianie, musiałoby albo do razu jedną wielką gromadą, albo w rozpierzchłych kupach nastąpić. W pierwszym przypadku wyprawa ta byćby musiała równie ogromna i głośna, jak wyprawa Hunnów pod dowództwem Balambera w IV, albo Tatarów pod Batu-Chanem w XIII wieku, i pewnie cała ówczesna Europa poczułaby krwawe jej skutki. W drugim przypadku trudno, jeśli nie niepodobna byłoby pojedyńczym rospierzchłym gromadom i rodzinom, obronną ręką przez tyle szeregów obcych wojennych ludów drogę sobie torować, w ich sąsiedztwie znaleść dogodną dla siebie siedzibę i z niemi nakoniec połączyć się w jeden szczep ogólny. *(dok. nast.)*

OD WYDAWCY.

Od zeszłego półrocza Tygodnika pozostała w Redakcyi pewna liczba exemplarzów, tak iż, osoby, życzące prenumerować na rok cały, mogą jeszcze za zwykłą opłatę otrzymać zupełny ciąg tego pisma. Oddzielnie, exemplarze pierwszego półrocza kosztują też rubli assygn. 25. Odezwy należy zapisywać wprost do Wydawcy, lub Redakcyi, w Petersburgu.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Августа 20-го 1836. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOEJNNEJ.